Rok VII. Nr. 269. Sosnowiec, piątek 30 września 1932 roku Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Bunt wojsk kolejowych w Mandżurji

200 japończyków wymordowanych w Manczuli

MUKDEN, 29. 9. — W dniu wczorajszym wybuchło w Manczuli powstanie wojsk chińskich stanowiących obronę kolei wschodnio - chińskiej.

Generał Supingwen oświadczył, że nie uznaje rządu mukdeńskiego, polecił zerwać wszystkie połączenia i nie przepuszcza przez Manczuli żadnych pociągów. Powstańcy zaatakowali załogę mandżurską w Manczuli, zdobyli koszary, zerwali flagę republiki mandżurskiej, którą uroczyście spalili na dziedzińcu. Urządzenie koszar zostało zdemolowane.

Patrole wojsk kolejowych uwijały się po mieście, wyłapując obywateli japońskich, którzy uzbrojeni w karabiny wystąpili czynnie przeciw powstańcom.

Według doniesień chińskich, powstańcy zabili około 200 japończyków i koreańczyków. Japońskie donies. natomiast twierdzą, iż obywatele japońscy schronili się na terytorjum sowieckie. Całe miasto znajduje się w rękach powstańców, z wyjątkiem konsulatu japońskiego, gdzie znajduje się silna załoga wojsk japońskich.

W ręce powstańców wpadły pozatem położone na linji kolejowej miasta Chailar, Dalainor i Puhatu. W Chailar wymordowanych zostało 9 rodzin japońskich.

Samolot japoński, który miał zbombardować Manczuli, został przez powstańców zestrzelony. Z Cicikaru wysłano oddziały wojsk japońskich celem opanowania sytuacji.

POMNIK ŻWIRKI I WIGURY NA MIEJSCU KATASTROFY.

Zawiązany w Cieszynie komitet budowy pomnika tragicznie zmarłych po czeskiej stronie lotników polskich Żwirki i Wigury, pracuje nad zgromadzeniem odpowiednich funduszów na ten cel, zakupiwszy grunt, na którym spadł zwycięski samolot RWD 6. Pomnik ten stanie ze składek wyłącznie Polonji zamieszkałej w Cierlicku Dolnem i w Czechosłowacji.

—oOo—

ANGLICY NIE POZWOLILI GANDHIEMU NA ODBYCIE KONFERENCJI.

LONDYN, 29. 9. (PAT). Dziś rano w więzieniu Poona zacząć się miały narady Gandhiego z przywódcą liberałów indyjskich Jayakarem, celem znalezienia kompromisu i udziału Gandhiego w listopadowej konferencji okrągłego stołu w Londynie. W naradzie tej miał wziąć również udział przywódca nacjonalistów Malawija. Tymczasem w kilka minut po przybyciu gości do więzienia narady zostały przerwane przez administrację więzienia, która tłumaczyła, że na skutek nowego zarządzenia, Gandhiemu nie wolno przyjmować w więzieniu gości i odbywać narad. — Zarządzenie to wywołało wielkie zdumienie, albowiem interwencja Jayakarema odbyła się za zgodą rządu brytyjskiego.

WYGWIZDANIE CHEVALIERA W RZYMIE.

WIEDEŃ, 29. 9. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu, że znany aktor filmowy Chevalier został w Rzymie wygwizdany na koncercie z powodu zbyt wysokich cen i zbyt krótkiego programu.

—o—

PODATEK KAWALERSKI NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 29. 9. Burmistrze miast wystosowali pod adresem rządu memorjał, domagający się progresywnego opodatkowania kawalerów oraz rodzin o jednem dziecku.

—oOo—

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA Z POW. BĘDZIŃSKIEGO.

KRÓL HUTA, 29. 9. (PAT.) W dniu wczorajszym postrzelony został w ramię przez strażnika granicznego w drodze z Rozbarku do Szarleja przemytnik Franciszek Mietas, pochodzący z powiatu będzińskiego. Rannego odwieziono do szpitala. Przemyt 12 kg rodzynek skonfiskowano.

—oOo—

WYDOBYCIE STALOWEGO GROBU.

LONDYN, 29. 9. Wczoraj w pobliżu Portlandu czyniono ostatnie wysiłki celem podniesienia zatopionej 8 miesięcy temu łodzi podwodnej „M. 2".

W łodzi tej spoczywa 60 marynarzy.

Przy pomocy kranów ustawionych na trzech okrętach pontonowych łódź „M. 2" została wydobyta na powierzchnię wody, jednak w tej samej chwili nastąpił z „M. 2" tak gwałtowny wylew wody, że jeden z kranów podtrzymujący „M. 2" wysunął się, wskutek czego cała łódź z powrotem zanurzyła się w wodę i obecnie znajduje się o 18 stóp poniżej powierzchni morza.

Wysiłki wydobycia łodzi podwodnej będą kontynuowane dziś.

Zakończenie makabrycznego procesu

Części kradzionych trupów jako lekarstwo.

HELSINGFORS, 29. 9. W stolicy Finlandji zakończył się wczoraj makabryczny proces przeciwko 6 osobom, oskarżonym o bezczeszczenie zwłok na cmentarzu w Malm pod Helsingforsem. Czterej oskarżeni skazani zostali na dwa lata więzienia, dwu uniewinniono.

Rozprawa ujawniła potworne szczegóły przestępstwa, zionące ciemnym mrokiem średniowiecznych zabobonów.

Sekta, do której oskarżeni należeli, używała rozmaitych części zwłok do leczenia chorób, wyszukiwania ukrytych skarbów itp. czarów.

Wykopywanie trupów odbywało się wśród specjalnych ceremonij. Wykopane zwłoki ukrywano w studni. Oskarżeni twierdzili, iż działali na rozkaz z nieba.

Opowieści ich o niesamowitych praktykach z trupami przyprawiały liczne na sali wśród publiczności kobiety o omdlenie i ataki nerwowe.

Dla Francji każdy pakt jest prawem.

PREMJER HERRIOT O LIDZE NARODÓW, KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ I LOZANNIE.

GENEWA, 29. 9. (wł.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu ligi narodów premjer francuski wygłosił mowę. Potępił on w niej obecną falę pesymizmu w stosunku do ligi narodów, wyrażając się z dużem uznaniem o jej działalności w obecnych czasach.

W sprawie konferencji rozbrojeniowej oświadczył premjer, że Francja zdecydowana jest przyczynić się wbrew piętrzącym się trudnościom do opracowania międzynarodowego kodeksu pokoju.

Kryzys ligi narodów polega na trudnościach pokonania 1000-letniej instytucji, jaką jest wojna. Dla Francji każdy pakt jest prawem. W dalszym ciągu podkreślił premjer francuski znaczenie konferencji lozańskiej i w Stresie.

Bez ligi narodów konferencje te nie doprowadziłyby od żadnych rezultatów. Liga narodów powinnaby dążyć do ograniczenia a nawet do usunięcia całkowicie tajnej dyplomacji i zrównania wszystkich mocarstw, nie dopuszczając do żadnej hegemonji.

Po premjerze Herriocie przemawiał lord Cecil, popierając tezy premjera francuskiego, a następnie delegat Włoch.

Tajemnica trupa w worku wykryta.

MORDERCA DWUCH ŻON W WIĘZIENIU.

WARSZAWA, 29. 9. (wł.) Jak to już wczoraj donosiliśmy, pod Warszawą w Ząbkach znaleziono zmasakrowane zwłoki kobiety w worku.

Policja mordercę już schwytała. — Przed siedmiu dniami do urzędu śledczego zgłosił się niejaki Milewski z meldunkiem, że mu zginęła żona.

W urzędzie przypomniano sobie, że przed dwoma laty tenże Milewski meldował o zaginięciu swej poprzedniej żony której nie odnaleziono. Milewskiego zatrzymano.

Gdy obecnie znaleziono trupa w Ząbkach, wzięto Milewskiego na spytki. — Przyznał się on do zbrodni i szczegółowo opowiedział o przebiegu mordu. Po morderstwie zwłoki złożył w koszu i wyekspedjował bagażem do stacji Ząbki. Tam zwłoki odebrał i zawlókł na tor.

Zachodzi przypuszczenie, że Milewski zamordował i pierwszą żonę.

STATYSTYKA KRWAWYCH PORACHUNKÓW PARTYJNYCH W NIEMCZECH.

BERLIN, 29. 9. (PAT.) Pruskie ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło dziś statystykę śmiertelnych wypadków, jakie wydarzyły się podczas zajść ulicznych począwszy od 1 stycznia br. Od tego czasu do dnia dzisiejszego padło w walkach ulicznych 156 osób!

ZGON MARJI CHAVEAU.

WARSZAWA, 29. 9. — Wczoraj zmarła popularna artystka scen warszawskich śp. Marja z Zakrzewskich Chaveau.

Pogrzeb zmarłej odbędzie się jutro.

JĄDRO KRYZYSU.

Najprostsza droga do poprawy sytuacji gospodarczej.

Zagadnienie obniżenia cen artykułów skartelizowanych, śmiało rzec można, stało się w chwili obecnej centralnem zagadnieniem, skupiającem na sobie uwagę wszystkich czynników społecznych i gospodarczych. W naszych warunkach jest to nietylko problem podniesienia realnych dochodów obywateli i wzmożenie poprzez obniżkę cen siły nabywczej szerokich mas społecznych, lecz również jeden z podstawowych warunków przełamania kryzysu gospodarczego. Upragnione „dno kryzysu“ w Polsce nie będzie osiągnięte, jeżeli nie zostanie przywrócona równowaga pomiędzy poszczególnemi elementami gospodarstwa narodowego.

Element cen odgrywa tu rolę niezwykle doniosłą. Czy kto chce, czy nie chce, czy widzi, czy nie widzi możliwości — musi nastąpić przedewszystkiem wyrównanie się poziomu cen artykułów rolniczych i przemysłowych, jako zasadniczy warunek przywrócenia zwichniętej równowagi pomiędzy wsią i miastem, między dochodami rolnika i dochodami mieszkańców miast. Dopóki to nie nastąpi, rolnik, zarabiający dziś połowę tego, co zarabiał przed trzema laty, z musu powstrzymywać się będzie od nabywania wyrobów przemysłu. Jego dzisiejszy dochód nie wystarcza bowiem na zakupienie tylu towarów przemysłowych, ile ich potrzebuje, i ile nabywał dawniej. Zobaczmy, co otrzymywał rolnik za swe produkty w r. 1929, a więc w roku, poprzedzającym bezpośrednio obecny kryzys, a co otrzymuje dzisiaj. Ceny płacone producentom rolnym wynosiły:

	przeciętnie w r. 1929.	przeciętnie sierpień 32 r.
za 100 kg. pszenicy zł.	41,8	22,5
za 100 kg. żyta zł.	28,4	15,7
za 100 kg. jęczmienia zł.	26,9	15,4
za 100 kg. owsa zł.	26,8	15,4
za 100 kg. ziemniaków	7,1	4,5
za 10 sztuk jaj zł.	1,70	0,60
za 1 litr mleka zł.	0,32	0,18
za 1 kg. wieprza zł.	2,11	0,90
za 1 konia zł.	892,0	153,0
za 1 krowę zł.	427,0	132,0

Przy tak szalonym spadku cen, płaconych rolnikom, ludność wiejska, a stanowi ona 72 proc. ogółu ludności Rzeczypospolitej, nie może być dobrym klientem przemysłu. Z konieczności musi ona chodzić w dziurawych butach i wytartych ubraniach, musi uprawiać glebę staremi, zużytemi już i wysłużonemi narzędziami, domy budować z drzewa, a nie z cegły, dachy kryć słomą itd. Wskutek drożyzny artykułów przemysłowych nie jest ona w stanie za sprzedane zboże, jaja, mleko, masło, czy produkty hodowlane, kupić potrzebnych jej towarów, wytwarzanych przez przemysł.

O cenie tych ostatnich decyduje przedewszystkiem koszt surowca. Od ceny żelaza zależy koszt pługa. Od ceny cegły i cementu — koszt domu. Te ceny surowców i t. zw. półfabrykatów przemysłowych są u nas dyktowane zwykle przez kartele, które utrzymują je na wysokim poziomie. Dane głównego urzędu statystycznego wykazują, że ogólny poziom cen skartelizowanych surowców i półfabrykatów przemysłowych jest obecnie o 3,2 proc. wyższy, aniżeli w roku 1928. W tym samym czasie ceny surowców i półfabrykatów nieskartelizowanych spadły o 49,2 proc., ceny zaś artykułów rolnych o 50,1 proc.

Porównajmy, dla przykłady, niektóre ceny hurtowe podstawowych skartelizowanych artykułów przemysłowych w sierpniu 1929 i w sierpniu r. b. Ceny poszczególnych towarów wynosiły:

	sierpień 1929	sierpień 1932
węgiel górn. gruby 1 ton.	38.50	36.86
żelazo sztabowe „	350.00	315.00
blacha żelazna 5 mm „	432.50	390.00
nafta rafinowana 100 kg.	48.58	69.26
cement „	7.70	7.70
madapolam 1 metr.	1.89	1.70

Jeśli te cyfry porównamy z przytoczoną powyżej tabelką, ilustrującą spadek cen produktów rolniczych, zrozumiemy, jak poważnie naruszona została równowaga cen przemysłowych i rolniczych. Jasną staje się rzeczą, dlaczego rośnie w społeczeństwie powszechna niechęć do karteli, jako głównych sprawców tego szkodliwego dla kraju stanu rzeczy.

Ze strony państwa w okresie ubiegłych trzech lat podjęte zostały ogromne wysiłki w kierunku przeciwdziałania spadkowi cen artykułów rolniczych Akcja ta, kosztująca państwo sporo pieniędzy, nie może wydać jednak pełnych rezultatów wobec szkodliwego oddziaływania na nasze ceny wewnętrzne sytuacji na międzynarodowych rynkach zbożowych, niemożności ograniczenia produkcji płodów rolnych, jako mniej zależnej od woli ludzkiej, trudnościom, stawianym przez państwa zagraniczne naszemu eksportowi (wskutek czego nadmiar produktów rolnych pozostaje w kraju i działa zniżkowo na ceny) i t. p. znanym przyczynom. W tych warunkach powrót do równowagi gospodarczej nie może odbyć się w innej drodze, jak tylko przez wydatną zniżkę cen surowców, półfabrykatów i towarów przemysłowych.

Nie zaprzestając wysiłków w kierunku podnoszenia cen rolniczych, mocniej trzeba nacisnąć wdół ramię cen przemysłowych i zbliżyć je do ramienia cen rolniczych. „Nożyce cen“, tak bardzo dziś rozwarte, zawrzeć dziś można tylko w ten sposób. Inaczej — nie znajdziemy sposobów na zwiększenie produkcji i zatrudnienia, na ożywienie życia gospodarczego i zwalczenie kryzysu. Trudno bowiem łudzić się, aby za skinieniem jakiejś różdżki czarodziejskiej podniosły się w górę ceny rolnicze, bądź też otworzyły się szeroko zamknięte dziś granice dla międzynarodowych obrotów towarowych i kapitałowych.

Przemysł skartelizowany jeszcze się broni. Woli produkować mniej i sprzedawać drogo. Zorganizowany nacisk konsumentów i państwa musi jednak przełamać ostatnie reduty tej obrony. Nacisk ten organizuje się. Hasło obniżenia cen kartelowych podjęły ostatnio związki rolników oraz zrzeszenia pracownicze i robotnicze. Tworzy się solidarny front całego społeczeństwa, front, który przełamać winien zapory wysokich cen przemysłowych, utrudniające wejście na bitą drogę poprawy gospodarczej. Niech nas nie przerażają napływające z zagranicy wiadomości, że ceny, notowane na giełdach, idą w górę. Nie dotyczy to towarów przemysłowych. Te ostatnie pójść w górę nie mogą. Obniżenie ich, wobec sytuacji panującej w rolnictwie, nietylko w Polsce, gdzie sprawa ta jest szczególnie pilną, ale na całym świecie na długo jeszcze będzie jednym z głównych postulatów polityki gospodarczej.

J. R-ski.

Z pism i depesz.

KWESTJE MNIEJSZOŚCIOWE W LIDZE NARODÓW.

Rada ligi narodów zajmie się rozpatrzeniem polskich i niemieckich skarg mniejszościowych dopiero w przyszłym tygodniu. Mianowania wysokiego komisarza ligi w Gdańsku na miejsce zmarłego hr. Graviny należy się spodziewać jeszcze w toku obecnej sesji rady.

—oOo—

PAKT O NIEAGRESJĘ Z RUMUNJĄ

MOSKWA, 29.9. W tutejszych kołach politycznych oczekują bliskiego podpisania paktu nieagresji rosyjsko - rumuńskiego, przyczem liczą się z ewentualnością, iż pakt ten podpisany zostanie w Genewie równocześnie z podpisaniem francusko - sowieckiego paktu nie agresji, który został już uprzednio parafowany.

—oOo—

KNOWANIA EMIGRANTÓW ROSYJSKICH NA ŁOTWIE.

Policja polityczna łotewska aresztowała kilku emigrantów rosyjskich, którzy utworzyli organizację faszystowsko - monarchistyczną i rozwijali agitację przeciwko niepodległości państw bałtyckich.

Dokonano energicznych rewizyj i kilku emigrantów rosyjskich postawiono w stan oskarżenia o akcję zmierzającą do obalenia istniejącego ustroju w państwie.

—oOo—

SPRAWOZDANIE B. GOSP. KRAJOWEGO.

Bank gospodarstwa krajowego ogłosił charakterystykę sytuacji gospodarczej Polski w sierpniu. Stwierdza on bowiem poprawę na rynku pieniężnym i walutowym. Sytuacja finansowa rolnictwa nie uległa zasadniczej poprawie. W produkcji górniczo - hutniczej nastąpił sezonowy wzrost wytwórczości. W handlu obroty były, jak zwykle, w lecie niskie. Ruch zniżkowy cen trwał nadal. Położenie na rynku pracy cechowały trudności związane z obniżeniem płac, które wzmagają ruch strejkowy.

—oOo—

SKARB POWSTAŃCZY Z 1863 R. TAJEMNICA SKRYTKI W LESIE.

Wśród mieszkańców wsi Kaczki pod Tomaszowem oddawna utrzymywała się wieść, że w miejscowym lesie zakopany jest skarb w postaci złotych pieniędzy. Skarb ten ukryli w ziemi powstańcy w 1863 r. Druga wersja mówi, że w tym samym lesie spoczywa w ziemi kasa pułkiwa armji niemieckiej, zawierająca liczne złote przedmioty, zrabowane przez niemców w Kaliszu.

Onegdaj zjawił się w lesie jakiś wojskowy, który wykopał w lesie głęboki dół, zabrał z niego jakąś skrzynkę, poczem znikł. Podpatrzyły go dzieci, które zawiadomiły o tem rodziców. Mieszkańcy Kaczek są przekonani, że tajemniczy wojskowy posiadał plany i wykopał skarb

—oOo—

SIEDMIOLETNI FENOMEN.

W Łodzi odkryty został siedmioletni fenomen, Henio Sochaczewski.

Chłopiec ponad wiek rozgarnięty, pozbawiony tremy, śmiały i rezolutny. Sześciocyfrowe liczby mnoży w pamięci w ciągu kilku zaledwie sekund.

Henio Sochaczewski posiada w pierwszym rzędzie fenomenalną pamięć. Wystarczy mu wymienić szereg kilkucyfrowych liczb z tem, aby je pomnożył. Nie posługując się ołówkiem, ani piórem, Sochaczewski mnoży je w pamięci w takiem tempie, że rezultat wymienia jednocześnie z kontrolerem, który dla sprawdzenia te same liczby mnoży przy pomocy ołówka

Siedmioletni fenomen nie chodzi jeszcze do szkoły i nie potrafi nawet czytać.

Fenomenalny rachmistrz w tych dniach zaprodukuje się swemi nadprzyrodzonemi zdolnościami szerszej publiczności.

Spłonęła wieś Borkowice w pow. koneckim.

OGIEŃ STRAWIŁ 55 BUDYNKÓW. — STRATY WYNOSZĄ SETKI TYSIĘCY ZŁ. — KILKADZIESIĄT RODZIN BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Onegdaj we wsi i gm. Borkowice, pow. koneckiego, w zagrodzie Sieniewskiej wybuchł gwałtowny pożar, który z szaloną szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania i wkrótce ogarnął całą wieś, która spłonęła prawie doszczętnie.

Mimo rozpaczliwych wysiłków przybyłych straży i okolicznych mieszkańców pożar strawił doszczętnie 28 domów mieszkalnych, 15 stodół wraz ze zbożem, 10 obór, lokal agencji pocztowej i sklep spółdzielczo-spożywczy.

Straty wskutek pożaru wynoszą setki tysięcy złotych.

W morzu ognia poniosła śmierć spora ilość bydła rogatego, trzody chlewnej i drobiu.

Śmiertelnych ofiar w ludziach nie było, natomiast kilkanaście osób podczas ratowania dobytku silnie się poparzyło.

Kilkadziesiąt rodzin wieśniaczych znalazło się w nędzy i bez dachu nad głową.

Celem przyjścia z pomocą pogorzelcom zawiązano tymczasowy komitet pomocy dla pogorzelców na czele którego stanęli przedstawiciele władz.

Ludność okolicznych wsi natychmiast pospieszyła nieszczęśliwym z dość wydatną pomocą w postaci chleba i ziemniaków.

Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić.

Europa drży w posadach.

WSTRZĄSY ZIEMI W SZKOCJI.

LONDYN, 29. 9. Wczoraj wieczorem odczuto w Edynburgu szereg wstrząsów ziemi, które trwały około minuty. Wstrząsy nie wyrządziły żadnych szkód i ujawniły się przez dźwięczenie szyb, kołysanie obrazów na ścianach i t. p.

ATENY, 29. 9. Wczoraj wieczorem na półwyspie Chalcedońskim odczuto znowu wstrząsy podziemne. Komunikacja telefoniczna została przerwana, wobec czego brak szczegółów z wielu miejscowości.

W dolinie Charilaos utworzyła się w ziemi rozpadlina szerokości 8-ch palców, długa na półtora kilometra. W Salonikach wstrząsy wywołały panikę, nie spowodowały jednak znaczniejszych szkód. Do Ieryssos przybyło na pomoc 5 okrętów wojennych angielskich.

Po wyroku skazującym poranił się nożem.

WARSZAWA, 29. 9. (wł.) Na sali sądów zdarzają się coraz częściej samobójstwa. Dziś w sądzie okręgowym w procesie przeciwko Henrykowi Dąbrowskiemu i siostrze jego Stefanji Adamczyk, oskarżonym o fałszywe zameldowanie na dwuch urzędników magistrackich — nastąpił nieoczekiwany epilog.

Po wyroku skazującym matka Dąbrowskiego zemdlała. Wówczas Dąbrowski dobył nóż i począł nim zadawać sobie ciosy w pierś. Salę opróżniono z publiczności. Ciężko poranionego Dąbrowskiego zabrało pogotowie.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 29. 9. —

Zł. 50.000 nr. 154409.

Zł. 15.000 nr. 49914.

Zł. 5.000 na n-ry: 18459 53113 154084.

Zł. 3.000 nr. 35802.

Zł. 2.000 na n-ry: 1742 7483 20065 27250 51970 73260 74163 892 80296 81548 82241 606 85154 88061 106716 170901 110439 113377 117624 121440 123681 129295 594 180329 146745 149029.

Zł. 1.000 na n-ry: 21831 44266 47409 65096 72002 80500 84101 101278 513 104423 105856 106625 113900 121 663 126125 134134 136257 140836 143429 146482 150103 152065 468 153229 154016 157924.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 30 Piątek

Dziś: Zofji i H.
Jutro: Remigjusza
Wschód słońca: 5.36
Zachód słońca: 524.

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 30 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Muzyka salonowa. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. 22.30. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.35. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Sobota, 1 października.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsz. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Muzyka jazzowa. 15.30. Wiad. wojsk. 15.40. Słuch. dla dzieci. 16.05. Arje i pieśni. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegląd wydawnictw perjodyczn. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00 Muzyka religijna. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Wiad. ogrodnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Na widnokręgu. 21.10. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 30 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40 Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00 Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warszawy. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.25. Płyty. 16..40. Odczyt z Krak. 17.00. Muzyka salonowa z Warsz. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Społeczna rola sztuki. 20.00. Tr. z Warsz. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—o—

OGÓLNA.

(o) **1.901.600 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników..** W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem uchwalono preliminarz budżetowy na październik.

Preliminarz ten ustala m .in. wysokość kwoty, przeznaczonej na zasiłki dla bezrobotnych robotników, na 1.901.600 zł., przyczem przewiduje się, że liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków, wyniesie w październiku około 50.000 osób.

Należy zaznaczyć, że preliminarz funduszu bezrobocia na październik przewiduje poraz pierwszy od dłuższego czasu nadwyżkę wpływów nad wydatkami. Wyniesie ona około 450.000 zł.

(o) **Przyjazdy sędziów i prokuratorów do ministerjum sprawiedliwości.** Po ostatnich przesunięciach osobowych w sądownictwie szereg sędziów i prokuratorów z prowincji przyjeżdża do Warszawy, celem osobistego informowania się w ministerjum sprawiedliwości w sprawach emerytur, odpraw i t. d.

W związku z tem ministerjum sprawiedliwości wydało okólnik, w którym zwraca się do prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych, aby ograniczyli swe przyjazdy do wypadków istotnej wagi i niecierpiących zwłoki, względnie do wypadków otrzymania zaproszenia ze strony ministra.

(o) **„Dwutydzień propagandy ligi morskiej i kolonjalnej.“.** W dniach od 2 do 16 października, odbędą się na na terenie całej Polski „2-tygodnie propagandy ligi morskiej i kolonjalnej“. Celem tej akcji jest zamanifestowaniie wobec kraju i zagranicy niezłomnej woli narodu polskiego władanie własnym dostępem do morza, wyrażenie opinji społecznej w kwestji zdobycia przez Polskę terenów pod nieskrępowaną ekspansję zamorską, oraz przeprowadzenie zbiórek pieniężnych na rzecz funduszu kolonjalnego, polskiej macierzy szkolnej w Gdańsku, oraz domów marynarza polskiego w Gdańsku i Gdyni. W akcji tej wezmą udział wszystkie oddziały ligi, organizując szereg imprez, odczytów, akademij, manifestacyj i t. p.

Świat pedagogiczny na progu pracy społecznej.

We środę, dnia 28 września w Kuźnicy odbyło się walne zebranie nauczycielstwa z terenu Sosnowca, zgrupowanego w **kole środowiskowem BBWR.**

W zebraniu wzięło udział ponad 80 osób ze szkolnictwa powszechnego, zawodowego i średniego. Obradom przewodniczył prezes koła, dyr. Mazur; sekretarzował p. Lassota.

W zagajeniu powitał przewodniczący nowych członków oraz posła dr. Gosiewskiego, który na zaproszenie wygłosił referat o pracy sejmu i poczynaniach rządu. Mimo streszczania się, mówca referował przeszło półtorej godziny, żywo oklaskiwany.

Drugi referat wygłosił przewodniczący dyr. Mazur o wewnętrznej pracy nauczycielstwa na terenie szkoły oraz o aktywności nauczycielstwa w pracy oświatowej w terenie.

Po referatach wywiązała się dyskusja, stojąca na wysokim poziomie dyskusyjnym, świadcząca, że nauczycielstwo zdaje sobie sprawę ze swej misji tworzenia nowej duszy polskiej przez wychowanie młodzieży.

W dyskusji zabierali głos pp.: Olejarczyk, dyr. Ledwos, Zadęcki, Kwiatkowski, dr. Gosiewski, Gersz, Nawrocki, Niweliński, Majewski, Lassota i w. innych. Cały szereg nauczycielstwa zadeklarował swą współpracę na polu pracy społecznej.

Na zakończenie uzupełniono wybory z wynikiem następującym: prezes dyr. W. Mazur, sekretarz A. Lassota, członkowie: Augustyński, Gemzer, Gersz, Gębicki, Głąbówna, Gwiazdowski, Kwiatek, dyr. Ledwos, Leśniak, Majerczyk, Mlak, Olejarczyk, dyr. Płocki.

Walne zebrania koła odbywać się będą raz na miesiąc. Na zebraniach tych dyskutować się będzie nad aktualnemi zagadnieniami, dotyczącemi życia szkoły i pracy społecznej poza szkołą.

Na zakończenie przewodniczący zwrócił się do zebranych z uwagą, że związek polskiego nauczycielstwa jest największą zawodową organizacją, ma swój piękny lokal. Jeżeli będą jakiekolwiek poczynania na terenie związku, pożądaną jest rzeczą, aby tam skupiało się całe nauczycielstwo, jako jedna rodzina, która wychowuje jednego obywatela państwa.

Jako naoczny sprawozdawca mogę stwierdzić, że zebranie miało charakter nadzwyczaj miły i serdeczny. Dr. Gosiewski, żegnając się z zebraniem, złożył życzenia: „Szczęść Boże, w pracy światu pedagogicznemu!“

Odkrycia pod Strzemieszycami mają dużą wartość naukową.

DALSZE PRACE NAD WYKOPALISKAMI.

W dniu wczorajszym, pod kierownictwem asystenta archeologji uniwersytetu krakowskiego dr Janiki, prowadzone były w dalszym ciągu prace nad wykopaliskami pod Strzemieszycami.

Prace te przyniosły pożądany wynik. Mianowicie wczoraj odkopano nowy grobowiec, w którym znaleziono szkielet ludzki oraz żelazne krzesiwko.

Według opinji prof. Janiki wykopaliska pod Strzemieszycami mają dużą wartość naukową. Groby te pochodzą z końca 11, lub początku 12 stulecia, z ery tak zwanej wczesno historycznej, słowiańskiej.

Są to groby chrześcijańskie. W ostatnio odkopanym grobie stwierdzono również ślady trumny drewnianej.

Wbrew doniesieniu niektórych dzienników, nie są to groby zbójukowej. Na analogiczne wykopaliców, lecz zabytki doniosłej wagi na ska natrafiono dotychczas jedynie pod Krakowem i na Śląsku Opolskim.

Prace nad wykopaliskami prowadzone są w dalszym ciągu, gdyż jest nadzieja, że przyniosą one nowe odkrycia.

Z działalności obywatelskiego komitetu ratunkowego w Dąbrowie.

W ,ubiegły czwartek odbyło się zebranie zarządu obywatelskiego komitetu ratunkowego w Dąbrowie, pod przewodnictwem ks. dziekana St. Mazurkiewicza. Na zebraniu tem referowano sprawozdanie z działalności komitetu za czerwiec, lipiec i sierpień, z którego wynika, że zapomoga stała była wydana w czerwcu, w formie kuponów żywnościowych. Zapomogi te wydano 450 rodzinom na łączną sumę 3198 zł.

W lipcu i sierpniu stałe zapomogi nie były wydawane, ze względu na sezonowe polepszenie się sytuacji wśród bezrobotnych. Natomiast udzielono doraźnej pomocy dla najbiedniejszych bezrobotnych również w formie kuponów żywnościowych, na ogólną sumę 606 zł.

Ponadto wydano na dokarmienie dzieci bezrobotnych, którzy uczęszczają do przedszkoli: w maju na 100 zł. i w czerwcu na 116 zł.

W lipcu wydatkowano zaś 300 zł. na dokarmianie dzieci rodziców najbiedniejszych z bezrobotnych, które były wysłane przez P. M. S. na kolonję letnią. Razem więc wydano w czasie trzech miesięcy 4.326 zł.

Miesięczne wpływy komitetu wynoszą około 1.600 zł.

Wydawanie stałych zapomóg postanowiono rozpocząć w końcu października.

Uruchomienie kopalni „Lipno“ w Łagszy.

Niedawno donosiliśmy o uruchomieniu kopalni węgla „Lipno“ dawniej Andrzej III-ci w Łagiszy. Obecnie dowiadujemy się, że kopalnia ta otrzymała większe zamówienia, tak, że produkcja węgla znacznie się zwiększyła.

W ubiegłą niedzielę, przy współudziale przedstawiciela starostwa, magistratu Dąbrowy, władz górniczych i braci górniczej odbyła się uroczystość poświęcenia tej kopalni. Tego samego dnia rano odprawione zostało również nabożeństwo w miejscowym kościele.

Po ceremonji poświęcenia kopalni przemawiali przedstawiciele, życząc właścicielom kopalni „Szczęść Boże“ w ich pracy.

Sprawca napadu na szosie Pradła — Szczekociny w obozie cyganów.

W dniu 3 września r. b. na St. Maja z Zawiercia i E. Czernka z Kromołowa napadło na szosie Pradła — Szczekociny dwóch osobników, którzy po sterroryzowaniu zrabowali im skrzypcę, trzewiki i portfel z pieniedzmi.

Po dość długich poszukiwaniach, ujęto jednego z napastników w obozie cygańskim, w okolicy Dąbrowy, którego przywieziono wczoraj do Olkusza pod eskortą.

Jest nim Szczepan Fiszer, bez stałego miejsca zamieszkania.

Z KIELC.

(k) **Przygotowania do zawodów konnych trwają.** Zgłoszenia do zawodów konnych, które odbędą się w dn. 1 i 2 października br. na stadjonie w Kielcach, napływają coraz liczniej.

Z jeźdźców cywilnych udział w zawodach wezmą pp.: Wickenbagen, dyr. Schön i inż. Świderski, którzy już niejednokrotnie zbierali laury na torach zawodów międzynarodowych.

Z jeźdźców wojskowych brać będą udział czołowi jeźdźcy policji, co daje rękojmię, że zawody obfitować będą w szereg emocyj, dotąd w Kielcach nie spotykanych. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie zawodami wzrasta z każdym dniem.

Obecnie dzięki pomocy władz cywilnych i wojskowych, prace na stadjonie, sportowym w Kielcach nad urządzeniem toru dobiegają końca.

Komitet zawodów zwrócił się do nas z prośbą o podanie do wiadomości, że pozostawanie na torze w czasie trwania zawodów grozi niebezpieczeństwem.

Na zakończenie zawodów w dn. 2 października, o godz. 9 wiecz., odbędą się tańce w sali hotelu „Bristol“, celem pożegnania zawodników.

(k) **Ciekawy proces kasy chorych.** Dnia 21 bm. odbył się, a raczej zaczął się, ciekawy proces przeciwko kasie chorych w Kamiennej. Przedstawimy rzecz pokrótce Kupiec leśny p. Warszawski z Suchedniowa najął gospodarza do wożenia drzewa, płacąc mu oczywiście od metra. Kasa chorych w Skarżysku zażądała przymusowego ubezpieczenia wspomnianego furmana (przewoźnika). P. Warszawski odmówił, opierając się na tem, niepozbawionem słuszności rozumowania, że przecież przewoźnik pracuje, jako samodzielny przedsiębiorca.

Sąd grodzki w Kamiennej, do którego kasa chorych wniosła sprawę, odrzucił jej pretensje.

Sąd okręgowy radomski, jako apelacyjny, opierając się na odpowiednim okólniku, przyznał rację kasie chorych. Strona przeciwna wniosła o kasację do sądu najwyższego. Sprawa jest tym ciekawsza, że okólniki nie mają mocy obowiązującej w stosunku do obywateli.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Wesele na Górnym Śląsku". W niedzielę, dnia 2. X. o godz. 4 popoł. i 8 wiecz. odbędą się dwa widowiska regjonalnej sztuki prof. St. Ligonia p. t. „Wesele na G. Śląsku",

W czwartek, 6. X. wystąpi słynny artystyczny zespół bałałajkowy ks. Gagarinowej, który przed dwoma tygodniami, występując w teatrze miejskim przy wypełnionej sali odniósł nadzwyczajny sukces artystyczny za swój bogaty program. W zespole tym bierze udział chór kozaków - czerkiesów, który po występach zagranicą przyłączył się do zespołu bałałajkowego i wystąpi w oryginalnych kostjumach. Program całkowicie zmieniony.

—o—

Z SOSNOWCA.

UWADZE WŁADZ KOLEJOWYCH W SOSNOWCU.

W kasie bagażowej na dworcu kolejowym w Sosnowcu urzęduje p. kasjer Sawicki.

Różni się on tem od swych kolegów-kasjerów, że co pewien czas znika z kasy, pozostawiając przed okienkiem interesantów i najspokojniej idzie na wódkę.

Fakty te powtarzają się coraz częściej, przyczem dochodzi do tego, że kasjera szukają woźni z klientami po wszystkich ubikacjach dworca.

Po znalezieniu go p. kasjer oczywiście nie załatwia interesantów, gdyż jest pijany i zataczając się prawi klientom anegdotki.

Ostatni tego rodzaju wypadek miał miejsce z 28 na 29 bm. Postępowaniem p. kasjera zająć się winny władze zwierzchnie.

—o—

(s) **Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych** polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 2 października br. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu związku przy ul. Warszawskiej nr. 22 w Sosnowcu posiedzenie zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych.

Prezydjum sekcji uprasza członków zarządu sekcji o bezwzględne i punktualne przybycie na posiedzenie.

(s) **Nowe władze związku legjonistów w Sosnowcu.** W związku z walnem zebraniem, jakie odbyło się w ubiegłą sobotę, ukonstytuował się nowy zarząd związku legjonistów, oddział w Sosnowcu, w składzie następującym: prezes **H. Almstaedt**, wiceprezes **M. Kantor - Mirski**, sekretarz **Szwaja**, zastępca sekr. **Kozak**, skarbnik **Szpinefer**, zast. skarb. **Dudzic**, kierownik bratniej pomocy **Rabszytn**, zast. **Piszcz**, kierownik organiz.-gosp. **Cholewa**, zastępcy **Nawrocki i Przybkowski**, referat kult. oświat. **Kantor - Mirski**, zast. **Piliński**. Do komisji rewizyjnej weszli: **Chrabąszczewicz, Matyszkiewicz, Janicki**, zastępca **Skalski i Mazur** jun. Sąd koleżeński stanowią: inspektor **Luchowiec**, mecenas **Łaszczyński**, inżynier **Ulasiński, Hamankiewicz i Piasecki.**

Z życia Z.Z.Z. Zagłębia Dąbrowskiego.

W dalszej akcji Z. Z. Z. na terenie Zagłębia, zmierzającej do zreorganizowania i zacieśnienia szeregów robotniczych w związkach, odbyło się, jako dalsze ogniwo tej akcji, zebranie członków i sympatyków ZZZ. w Klimontowie

W ostatnią niedzielę zebrali się liczne robotnicy z pod znaku ZZZ. i po zagajeniu zebrania przez prezesa Dudę, z zainteresowaniem wysłuchali referatu gener. sekretarza, Derejczyka, który, omówiwszy obecną sytuację, w jakiej znalazły się masy pracujące, poddał gruntownym rozważaniom cele i zadania Z. Z. Z., wzywając zebranych, aby stanęli karnie w szeregach tych organizacyj robotniczych, które prawdziwie walczą o lepsze jutro dla polskiego świata pracy.

W żywej dyskusji, w której zabierali głos m. in. pp. Czepczyk, Pazera, Duda, Pietrzyk, Przykling i wielu innych oświetlono zarówno główne myśli referatu, jak i poruszono cały szereg bolączek, z których szczególniej jedna wywołała gorące głosy — mianowicie sprawa zjeżdżania na kopalnie.

W konkluzji postanowiono ostro zaprotestować przeciwko tym robotnikom, którzy z krzywdą dla ogólnych interesów — nie wykorzystują należnych im urlopów i załamują w ten sposób solidarny front robotniczy w walce z zakulisami kapitału na prawa robotnicze...

Wreszcie na zakończnie omówiono sprawę kursu dla działaczy robotniczych, który wszędzie budzi gorące zainteresowanie szerokich warstw robotniczych.

Dalszym ogniwem akcji Z. Z. Z., to prace kulturalno - oświatowe ZZZ. w Niemcach, Oto, jak nam stamtąd donoszą z dniem 1 października br. organizacje młodzieży przy ZZZ. otwierają pracownię dla kobiet. W zakres tej pięknie pomyślanej instytucji wchodzić będą: szycie, nauka kroju, haft ręczny i maszynowy, roboty ręczne, wreszcie szereg wykładów ogólnych z dziedzin, najżywiej obchodzących k o b i e t ę polską robotnicę.

Pracownia ta, której życzyć należy pięknego rozwoju, znajdować się będzie w lokalu p. Łyjka (szosa Juljuszowska). Wszelkich informacyj zasięgnąć, czy też dokonać zapisu można codziennie w godz. od 4 do 6-ej popoł.

Nowej placówce górniczej „Szczęść Boże!"

OTWARCIE NOWEGO KINA „EDEN" W SOSNOWCU.

Wczoraj odbyło się w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej nr. 4 poświęcenie i otwarcie nowego kina dźwiękowego p. n. „Eden". W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz, magistratu, prasy i grono zaproszonych gości. Poświęcenia dokonał ks. Brodziński, wygłaszając jednocześnie okolicznościowe przemówienie, poczem zebrani składali życzenia właścicielom nowej placówki.

Nowootwarte kino mieści się przy ul. Dęblińskiej nr. 4. Lokal został gruntownie odrestaurowany i urządzony według wszelkich nowoczesnych wymagań. Całość robi miłe i estetyczne wrażenie.

Nowej tej placówce życzyć należy jaknajlepszego powodzenia.

Z BĘDZINA.

(b) **Kradzieże.** Do zakładu krawieckiego J. Zaubermana, zam. przy ul. Kołłątaja 33 dostali się onegdaj w nocy złodzieje i skradli futro, skórki futrzane i materjał, ogólnej wartości 2.500 zł.

Tej samej nocy Szlamie Hofmanowi, zam. przy ul. Grobla skradziono dwie marynarki, wartości 200 zł.

Z DĄBROWY.

URUCHOMIENIE KOP. „JOWISZ" W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Kopalnia „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, po dłuższej przerwie, została wczoraj ponownie uruchomiona.

Na kopalni zostaną przedewszystkiem zatrudnieni ci robotnicy, którzy poprzednio tam pracowali, w liczbie 650 robotników oraz 150 robotników urlopowanych przez kop. „Saturn".

Ogółem więc kopalnia zatrudni narazie 750 robotników.

(d) **Nowe kursy dla kupców.** W związku z wydaną nową ustawą przez władze skarbowe, stowarzyszenie kupców polskich w Dąbrowie organizuje kilkudniowe kursy dla swych członków, celem udzielenia im dokładnych informacyj, jak należy prowadzić księgi handlowe.

(d) **Dancing u podoficerów rezerwy w Ząbkowicach.** Związek podoficerów rezerwy w Ząbkowicach urządza jutro w lokalu własnym (d. Kraśnickiej) dancing jesienny. Muzyka doborowa. Bufet na miejscu.

(d) **Wskakując w biegu do pociągu złamał nogę.** Robotnik kolejowy, Teofil Janecki, zam. w Maczkach, uległ onegdaj na torze kolejowym w Strzemieszycach tragicznemu wypadkowi. Mianowicie Janecki, wskakując w biegu do pociągu, potknął się, przyczem, wskutek silnego uderzenia o stopnie doznał złamania nogi. Przewieziono go do szpitala.

(d) **Wyjaśnienie.** Wczoraj podaliśmy wiadomość, że Józef Jantos, zam. w Sosnowcu przejechał w Zagórzu motocyklem 13-letniego Cembrzyńskiego. — Otóż proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że zaszła tu w nazwisku pomyłka.

Jednocześnie zaznaczamy, że nazwisko istotnego sprawcy tragicznego wypadku narazie nieustalono.

Z życia rolników w powiecie zawierckim.

We Włodowicach, przy współudziale instr. OTO. i KR. p. Wereszczaki, odbyło się zebranie kółka rolniczego, ujawniającego od pewnego czasu dość ruchliwą działalność. Na zebraniu omawiane były sprawy: przechowywania cebuli, konkursów na samodzielnych gospodarzy na rok 1933 i sadzenia drzew owocowych.

Zaznaczyć należy, że ostatnio dzięki OTO. i KR. i działających z ramienia tego towarzystwa w powiecie zawierckim agronoma rolnego p. Słocińskiego i instruktorów pp.: Wereszczaki i Czerskiego i instr. kół gospodyń wiejskich p. K. Dymiszkiewiczówny, kultura rolna wsi znacznie wzrosła. I tak na przykład we Włodowicach, gdzie do niedawna uprawiano tylko kartofle i kapustę, dziś na wielką skalę uprawia się cebulę, pomidory i inne warzywa. Tegoroczne zbiory cebuli we Włodowicach wyniosą łącznie około 400 metrów, również i zbiory innych warzyw przedstawiają się dość bogato i obficie. Pozostałe również miejscowości powiatu zawierckiego pod względem uprawy warzyw zajmują przodujące miejsce.

Bardzo wielkie znaczenie dla wsi mają urządzane co roku przez OTO. i KR. konkursy na samodzielnych gospodarzy, w których przedewszystkiem bierze b. chętnie udział młodzież wiejska, która w przyszłości z pewnością stanie się wzorowymi gospodarzami i rolnikami. Gosposie wiejskie, które w piwnicach swych miały na zimę tylko kartofle i kapustę, dziś zorganizowane w koła gospodyń wiejskich zapełniają swe piwnice różnemi przetworami owocowemi.

Sprawa napadu na kasę kolejową w Dąbrowie

Onegdaj sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę pamiętnego napadu na kasę kolejową w Dąbrowie, zainscenizowanego przez b. kasjera Józefa Bednarskiego i właściciela restauracji na Ksawerze, Jana Olszewskiego.

Jak wiadomo, łupem działających w porozumieniu złoczyńców padło 60.000 zł.

Mistyfikacja napadu nie wyszłaby na jaw, gdyby nie to, że pewnego razu zauważono, jak kasjer Bednarski, będący pod stałą obserwacją policji, wyciągał ze skrytki piwnicy zwitek zrabowanych banknotów.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu Bednarski skazany został na 1 i pół roku więzienia, Olszewski zaś, który był inicjatorem sfingowanego napadu, na cztery. Od wyroku tego obydwaj zaapelowali.

Wczorajsza rozprawa nie odbyła się ze względu na niestawienie się głównych świadków oskarżenia.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

33

Te słowa nierozsądne podłożyły ogień do prochów. Ryszard Verniere zaślepiony gniewem, zapominając się rzucił się na brata i pochwycił go za kołnierz.

Robert zbladł. W tejże chwili w oczach mu się zrobiło czerwono, rękę wsunął do kieszeni, ażeby pochwycić nóż, ale się zastanowił i nie dokończył wcale rozpoczętego ruchu.

— Nędzniku! wykrzyknął Ryszard syczącym głosem. Ty śmiesz mówić o nienawiści, mnie com posunął swą słabość aż do chęci jeszcze dopomożenia ci, z przeświadczeniem że źle będę za to wynagrodzony, boś ty niczdolny nawet próbować okupienia ohydnej przeszłości i powrotu do dobrego! Ta nienawiść nie istnieje. Powiedziałem ci to i powtarzam! Ja dla ciebie tylko czuję głęboką pogardę! Na chwilę wzruszyłeś mnie, mówiąc mi o naszej matce, której pamięć jest dla mnie zawsze żyjącą... Pomyślałem sobie. że mi przyznasz słuszność, jeżeli sobie przypomnę, pomimo twej niegodziwości, że obaj pochodzimy z tej samej krwi, dlatego uczyniłem ci propozycję, która powinna cię była przejąć radością i wdzięcznością. Tę propozycję ty odrzucasz wzgardliwie. Odrzucasz życie pracy, które ci ofiarowywałem i które cię mogło doprowadzić do rehabilitacji i majątku. Wobec tej odmowy podejrzenie staje się pewnością. Przychodząc tutaj, pożądałeś nie posady lecz dostania się do mnie ażebyś mógł poznać me sekrety i sprzedać je. Było to szpiegostwo na korzyść Prus, ażeby się wedrzeć do mnie, twego brata, i kto wie, czy nie uchodziłbym kiedyś za twego wspólnika! Dalej, precz ztąd, łotrze! precz albo cię zabiję!

W tejże chwili Ryszard porwał znów Roberta za kołnierz i popchnął go gwałtownie ku drzwiom.

Robert zachwiał się i o mało nie upadł.

— Nie mogąc posłać mnie do Ameryki, chcesz mnie zamordować? — zapytał z niewysławionym akcentem wściekłości. To sposób pozbycia się mnie?

Te słowa popchnęły Ryszarda do uniesienia.

— Nędzniku! wykrzyknął, przystępując do Roberta z zaciśniętemi pięściami, zabić cię, byłoby aktem sprawiedliwości! Nie popychaj mnie do ostateczności! Idź precz, Judaszu!... ależ idź precz!... I ręką gniewną otworzył drzwi, pochwycił brata w uniesieniu i literalnie wyrzucił go z pokoju.

Robert miał odwagę zawołać:

— Zobaczysz mnie jeszcze, Ryszardzie!

— Nigdy!

— Powtarzam ci, że mnie jeszcze zobaczysz!

Potem ze zmienioną twarzą, z wściekłością w sercu, wybiegł ku wyjściu z fabryki.

— Brama! zawołał głosem suchym.

Brama się otworzyła i Weronika Sollier ukazała się na progu izdebki swej w porę, aby ułatwić wyjście, osobistości, którą oznajmiła swemu pryncypałowi, jako przedstawiciela domu genewskiego.

Prawie natychmiast przybył Ryszard Verniere.

— Weroniko, rzekł, czyś dobrze się przyjrzała temu młodzieńcowi? Czybyś go poznała, gdyby przyszedł tutaj?

— O! tak, twarz jego wyryła się w mej pamięci. Jego wzrok prawie mnie przestraszył, kiedym go zobaczyła po raz pierwszy. Pamiętam jego nazwisko: Adrjan Dietrich.

— Nigdy go tu nie wpuszczać! podchwycił Ryszard, nigdy. Gdyby przyszedł, wypędź go, a gdyby się opierał, zawezwij ludzi do pomocy. Po tym człowieku można się wszystkiego spodziewać.

— Spełnię to wszystko skrupulatnie.

Ryszard Verniere z rozognioną głową powrócił do swego gabinetu, a Weronika do swej izby.

XIV.

Noc zapadła. Robert z nienawiścią w sercu, powracał do Paryża, a w umyśle jego rozstrojonym przesuwały się projekty zemsty. Ale jaką zemstę wywrzeć mógł na bracie? Myśli mąciły mu się, i gdy przybył do hotelu Nowego na placu Rzeczypospolitej, gdzie się zapisał pod nazwiskiem Fryca Lejmana, jeszcze nie powziął żadnego postanowienia. Liczył na Klaudjusza Grivot, że on dopomoże mu radą.

W oczekiwaniu majstra, zamknął się w numerze. Doczekał go się też o oznaczonej porze, punktualnie o godzinie wpół do ósmej.

— I cóż? — zapytał Klaudjusz po przywitaniu.

— A cóż! coś mi przepowiedział, to się stało!

— O! to było nieuniknione! Ale nie chciałeś mi wierzyć, a teraz będzie się miał na baczności.

— Mniejsza, ja chcę się zemścić.

— Rozumiem cię i pochwalam. Ale jest zemsta i zemsta... O jakiej ty marzysz?

c. d. n.

Groźny herszt kilku band zbójeckich zagłębianin Syrek

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

OD ZARANIA MŁODOŚCI — NAPADY NA KRESACH — CÓRKA OBYWATELA ZIEMSKIEGO KOCHANKĄ BANDYTY — OKRUCIEŃSTWO SYRKA — W RĘKACH SPRAWIEDLIWOŚCI.

Jakgdyby z powieści kryminalnej wyjętą postacią, jest osoba głośnego bandyty Jana Syrka, bez stałego miejsca pobytu, zamieszkałego ongiś na Piaskach,

pod Sosnowcem,

gdzie do dziś przebywa jego rodzina.

Syrek ma niezwykle bujną przeszłość kryminalną, a dzieje jego burzliwego życia stawiają go na równi z najniebezpieczniejszymi międzynarodowymi bandytami.

Liczący dziś 34 lat, Syrek rozpoczął bandycki proceder od lat najmłodszych.

Jako 20-letni młodzieniec zorganizował po raz pierwszy bandę na Kresach Wschodnich, która przez długi czas była postrachem mieszkańców wsi, dworów, a nawet małych miasteczek o słabej obsadzie policyjnej. Banda ta składała się z kilkunastu osób, wszelakiego rodzaju wyrzutków społeczeństwa, którzy idąc za przykładem swego herszta, prześcigali się w okrucieństwie, dzięki zaś doskonałej organizacji,

banda była nieuchwytną.

Dopiero po dwuch mniej więcej latach udało się policji wpaść na trop bandytów, których po zaciętej walce ujęto i osadzono w więzieniu.

Herszt Syrek skazany został wówczas na karę śmierci przez powieszenie. Ułaskawiony przez prezydenta Rzplitej na dożywotnie ciężkie więzienie, przebył w niem 8 lat. Przez cały ten czas Syrek zachowywał się w więzieniu nienagannie, następnie ogłoszone zostały dwie ustawy amnestyjne i Syrek, po ośmioletniej pokucie, znalazł się

znowu na wolności.

Nadszedł rok 1931. W roku tym Syrek zjawia się znowu na terenie Zagłębia i organizuje bandę, która w krótkim czasie dokonywa szeregu napadów.

Pierwszą oznaką pojawienia się groźnego bandyty na terenie Zagłębia, był napad jego szajki na rodzinę rzeźnika Rudolera.

Rudoler wracał o północy z żoną i dwoma synami ul. Piotrowską w Sosnowcu do domu, gdzie mieszkał pod nr. 8. Nagle w oddaleniu kilkunastu kroków od domu, Rudolerowie obskoczeni zostali przez sześciu uzbrojonych w rewolwery mężczyzn, którzy z okrzykiem:

Stać, ręce do góry, pieniądze!

poczęli każdego z osobna rewidować.

Mając przytknięte rewolwery do głów, Rudolerowie bez słowa wydali całą posiadaną gotówkę. Bandyci zabrali im jeszcze zegarki, pierścionki i co tylko wartościowego przy nich znaleźli, wkońcu wyrwali nawet z uszu Rudolerowej kolczyki i zbiegli przez nikogo nie zatrzymywani.

Pościg nie dał rezultatu, a niewątpliwy fakt, że ma się tu do czynienia z bandą Syrka, dał się stwierdzić po bestjalskim napadzie na kupca Szmelkę Zadela w Zagórzu, poprzedzonym kilkoma mniejszemi rabunkami.

Napad na kupca Zadela nacechowany był właściwem Syrkowi okrucieństwem.

Podczas gdy bandyci po skrępowaniu wszystkich domowników, doszczętnie splondrowali mieszkanie i zabrali całą gotówkę i kosztowności, wartości kilku tysięcy złotych,

herszt dokonał gwałtu na skrępowanej więzami 18-letniej Luzynce Zadela, Beli Wajcman.

Unosząc łup, bandyci natknęli się na Piaskach na patrolującego post. Michała Piecha, który poznawszy Syrka, wezwał go do zatrzymania się.

Syrek błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i skierował broń w pierś posterunkowego. Na szczęście rewolwer się zaciął. Tym razem bandyta również wymknął się, docierając w kilku skokach do zaułków. w których zniknął, drwiąc sobie ze strzałów Piecha, które chybiły.

W zarządzonej obławie schwytano wszystkich prawie członków bandy z wyjątkiem Syrka, po którym ślad zaginął.

W jakiś czas potem okazało się, że wyjechał on na Pomorze i tu zorganizował nową szajkę, która grabiła dwory. Od tej pory przeżycia Syrka nabierają posmaku kryminalnego romansu, który mógłby służyć jako temat do najbardziej sensacyjnego scenarjusza filmowego.

W niewiadomych okolicznościach Syrek poznaje *córkę właściciela majątku ziemskiego pod Grudziądzem, która zgadza się dzielić losy herszta bandytów i zostaje jego kochanką.*

Mija jeszcze kilka miesięcy, Syrek dostaje się w ręce policji podczas obławy w Grudziądzu, zostaje przekazany do dyspozycji wydziału śledczego w Sosnowcu i osadzony w będzińskiem więzieniu.

Badany, nie chce wyjawić swych kompanów, zdradzając jedynie nazwisko bandyty Juljana Glenia, zabitego podczas pościgu, 13 grudnia ub. r.

Z licznych spraw, jakie wytoczono Syrkowi i członkom jego bandy o rabunki i napady, pierwsza sprawa o napad na rodzinę Rudolera na ul. Piotrowskiej w Sosnowcu, była wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym.

Syrek jest z zawodu fryzjerem, zawód ten jednak już w 1920 roku porzucił i przeniósł się na Kresy, gdzie podczas inwazji bolszewickiej po raz pierwszy grasuje w okolicach Równego. Tam zostaje ujęty i skazany, — jak sam podaje z ławy oskarżonych, — dwukrotnie na łączną karę pięciu lat więzienia.

Do napadu na Rudolerów Syrek przyznał się, zaparł się jednakże swej przeszłości i przeczy stanowczo temu, jakoby był skazywany na śmierć i t. d. Również stara się oczyścić z odpowiedzialności siedzących na ławie współoskarżonych: Józefa Kościaka, lat 24, mieszkańca Rudy (G. Śląsk, Wielecka 11) z zawodu szewca, Ignacego Prauzę, lat 24 z Grodźca (Okrzei 14), cieślę i 40-letniego Jana Chachulskiego (Sosnowiec, Wapienna 1) z zawodu murarza.

Dwóch z szóstki bandytów, którzy brali udział w napadzie na Rudolerów, nie ujęto.

Rozprawa trwała cały dzień, przyczem same narady sędziów, około trzech godzin.

Wieczorem sąd ogłosił wyrok, skazujący Syrka na trzy lata więzienia, Kościaka i Prauzę, na dwa z utratą praw. Chachulskiego uniewinniono.

Następna rozprawa przeciwko Syrkowi, która znajdzie się na forum sądu okręgowego w dniu 17-go października b. r. odbędzie się w sprawie o napad w Zagórzu. Oprócz Syrka zasiądzie w tym procesie siedmiu innych bandytów i paserów, zrabowanych przez bandę rzeczy.

Złodzieje obrabowali przemytników.

Śląska straż graniczna obserwowała od pewnego czasu kilku mieszkańców Lipin, zawodowych złodziejów, którzy usiłowali sprzedać zamożniejszym osobom wartościowe przedmioty, pochodzące z przemytu.

W wyniku tej obserwacji zatrzymano 5 karanych sądownie przestępców, u których w czasie rewizji znaleziono aparat fotograficzny Zeissa, aparat elektryczny do masażu twarzy, dwa złote zegarki oraz paczkę, zawierającą m. in. również morfinę. W toku dochodzeń przytrzymani zgodnie zeznali, że przedmioty te znaleźli na zielonej granicy, zakopane w kryjówkach przez przemytników, którzy czekali na sposobność wykopania ich i przeniesienia w głąb kraju. Przyparci do muru złodzieje zeznali dalej, że o istnieniu kryjówek przemytniczych dowiedzieli się od nieznanych im z nazwiska zawodowych przemytników z Sosnowca, z którymi pozostawali od pewnego czasu w kontakcie i którym pomagali na zielonej granicy w przenoszeniu w głąb kraju przemyconych towarów.

Piątkę złodziejską oddano w ręce policji, natomiast zakwestjonowane przedmioty, przedstawiające wartość 4.000 zł., przekazano do dyspozycji urzędu celnego.

Tajemniczy panowie z taksówki kr. 95.403.

Ofiarą oszustów padła właścicielka dóbr Promnik pod Kielcami.

Do dworu w Promniku, pow. kieleckiego, zajechała onegdaj taksówka nr. 95.403, z której wysiadło 3 elegancko ubranych panów.

Właścicielka dóbr p. Marja Popławska przyjęła gości i dowiedziała się, że są kupcami i mają do sprzedania większą ilość lnianych ręczników, ścierek, płótna i materjałów po cenach bezkonkurencyjnych.

Kupcy oświadczyli, że jadą z targów lwowskich, gdzie posiadali własne stoisko i niesprzedany towar dla reklamy sprzedają po niskich cenach. Zaznaczyli pozatem, że pochodzą z Czechosłowacji i jakgdyby na potwierdzenie tego jeden z nich wcale nie umiał po polsku, drugi zaś umiał kilka słów polskich, ale w straszliwy sposób zniekształcał zdania.

Właścicielka dóbr p. Popławska przy pomocy III-go osobnika, który miał być tłumaczem po obejrzeniu próbek i wzorów zakupiła kilkadziesiąt szt. ręczników lnianych i ścierek oraz kilkanaście szt. materjału, płacąc za wszystko gotówką.

Po otrzymaniu pieniędzy kupcy natychmiast wyjechali z Promnika, ku wielkiemu zmartwieniu p. Popławskiej, która po rozpakowaniu towaru znalazła wewnątrz wałków towar najgorszego gatunku, pochodzący z jednej fabryk zawierckich.

Poszkodowana oblicza, że wskutek oszustwa poniosła straty na kilkaset zł.

Policja jest już na tropie tajemniczych panów z taksówki kr. 95.403

56-LETNI DEGENERAT w CZELADZI

W ostatnich dniach niezwykłe poruszenie w Czeladzi wywołała wiadomość o aresztowaniu 56-letniego Stanisława Wtorka, Czeladź, Węgroda 1, który przez dłuższy czas dopuszczał się depprawacji młodych dziewcząt, w wieku od 5 do 10 lat.

Wtorek jest człowiekiem żonatym, bez stałego zajęcia, gdyż jeszcze przed kilku laty został on wydalony z kopalni.

Mając sporo wolnego czasu Wtorek wdawał się w rozmowę z nieletniemi dziewczynkami, które przy pomocy różnych obiecanek i łakoci wyprowadzał w pole, do kamionki, pod t. zw. „Borzechę" i tam dopuszczał się czynów lubieżnych.

Sprowadzone do komisarjatu w Czeladzi pokrzywdzone dziewczęta odsłoniły całą prawdę. Dotychczas zgłosiło się sześć dziewcząt, ofiar zwyrodnialca, z których najstarsza ma 10 lat.

Nazwisk dziewcząt ze zrozumiałych względów, nie podajemy.

Nie ulega wątpliwości, ze ilość pokrzywdzonych dziewcząt w toku dalszego śledztwa wzrośnie, gdyż jak się okazuje Wtorek czynów lubieżnych dopuszczał się już od dłuższego czasu.

Zwyrodniałego starca osadzono w areszcie.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Nowa taryfa za wycier kominów.** W tych dniach przez starostwo zawierckie zatwierdzona została nowa taryfa za wycier kominów.

Nowe opłaty są znacznie niższe od poprzednich i obowiązują nietylko w Zawierciu, lecz również w całym powiecie zawierckim. Opłaty te wchodzą w życie z dniem 1 października br.

(z) **Kradzież.** Bilnikowi Wacławowi skradziono ze stodoły 5 mtr. żyta, wartości 80 zł.

(z) **Czyja zguba?** W tych dniach przy torze kolejowym niedaleko Łaz znaleziono suknię damską i buciki, które odebrać można po udowodnieniu własności w pow. komendzie policji.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" „Ogród Allacha"; nadprogram pogrzeb śp. Żwirki i Wigury.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Z posiedzenia rady miejskiej w Olkuszu.** Przedwczoraj rada miejska w Olkuszu w dalszym ciągu obradowała nad budżetem miasta na r. 1932-33. Rozpatrywany był budżet z dochodów przedsiębiorstw komunalnych, który z małemi poprawkami uchwalono. Dochody te wynoszą: z wodociągów zł. 73.165.91. Deficyt mają: łaźnia zł. 642 i elektrownia zł. 1.

Wybrano do likwidacji i rozrachunku z tytułu dołączonych ostatnio do miasta wsi, pp. F. Zbiega i J. Szymonka. Poza tem rada zatwierdziła statuty podatków i opłat, na mocy ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Dalszy ciąg obrad rady w dniu 3-go bm. o 7 wieczorem.

(ol) **Handel sacharyną na wsi.** Onegdaj policja wolbromska ujęła we wsi Łobzów pod Wolbromiem trzy handlarki, które sprzedawały sacharynę w pastylkach. Za 4 pastylki handlarki otrzymywały jedno jajko. Przy kobietach, któremi okazały się: siostry Florentyna i Władysława Mendera z Kromołowa i Anna Fabicka z Zawiercia, znaleziono około 1300 pastylek. Handel zamienny miał powodzenie.

—oOo—

OFIARY.

Zamiast kwiatów na grób bł. p. Maurycego Oppenheima złożyli na żyd. dom starców w Sosnowcu pp. dr. Emil Späl z żoną 50 zł., inż. Adolf Berlinerblau 50 zł., Maurycy Meitlis z żoną 25 zł., dyr. Ign. Landau 10 zł. Pieniądze wpłacono do kasy domu starców.

Tajemnica pokoju „40. O. B."

Tajne szyfry niemieckie w rękach anglików.

W Londynie przed kilku tygodniami ukazała się książka emerytowanego majora armji angielskiej P. Sydneya pod tajemniczym tytułem „40 O. B.".

Niewielka ta książeczka wywołała w pewnych sferach lodyńskich ogromną wrzawę. Niewielki, zresztą nakład jej został wyczerpany w ciągu kilku dni — a i nakład drugi niebawem również znikł z półek księgarskich. Byli tacy, co twierdzili, iż niewątpliwie jakaś

„siła wyższa"

przyczyniła się do tak szybkiego zniknięcia „40 O. B." — czyli że poprostu departament polityczny angielskiego ministerjum spraw wewnętrznych postarał się o wycofanie tej broszury z obiegu. Prawdopodobnie tak...

Cóż to jest owo „40 O. B."!

Jest to cyfra, którą oznaczono pewien pokój w gmachu admiralicji angielskiej w czasie wielkiej wojny. Tajemnice owego pokoju odsłania obecnie książka majora Sydneya.

W pokoju „40 O. B." odcyfrowano

tajne depesze sztabu niemieckiego,

pochwycone przez szpiegów.

Cała armja ajentów była zajęta przejmowaniem szyfrów wysyłanych przez niemców. Szyfry te były natychmiast dostarczane do pokoju „40 O. B.", gdzie znów „departament decyfrujący" zajmował się ich odczytywaniem.

Kierownikiem pokoju był sir Alfred Eving —

fenomen zręczności i intuicji.

Obdarzony kolosalną pamięcią, posiadający niezwykły zmył orjentacyjny — jakimś niesamowitym instynktem potrafił on rozwiązać najbardziej zawiłe rebusy szyfrów. Zasadniczo osobiście nie zajmował się „szarą robotą" odcyfrowywania, miał przecież od tego sztab doskonałych pracowników, w wypadkach jednak specjalnie trudnych, gdy najwytrawniejsi z nich nie mogli dać sobie rady — wystarczyło jedno spojrzenie sir Evinga na szyfr, chwila namysłu — i

zagadka była rozwiązana.

Pokój „40 O. B." odegrał ogromną rolę w czasie wielkiej wojny. Dzięki niemu został udaremniony pogrom floty angielskiej

pod Scapa Flow,

pogrom do którego Niemcy przygotowali się niezmiernie dokładnie, a który miałby nieobliczalny wprost wpływ na dalsze losy wojny. Wszystko było przygotowane w najdrobniejszych szczegółach, w potęgę Wielkiej Brytanji wymierzony był straszliwy cios — i oto jedna z ostatnich depesz niemieckich w tej sprawie dostała się do rąk sir Evinga. To wystarczyło.

Książka „40 O. B." odsłania tę — i jeszcze inne tajemnice. Niektóre z nich nie powinny były snać przedostać się do wiadomości ogółu. Toteż jak wspomnieliśmy zniknęła szybko z półek księgarskich.

Te egzemplarze jednak, które przedostały się do rąk prywatnych wywołały wielką wrzawę w sferach byłych urzędników admiralicji, zwłaszcza pokoju „40 O. B.", a przed oczy czytającej publiczności przywołały znów grozę minionych lat wielkiej wojny...

ZE SPORTU.

ZŁE WYNIKI w WIEDNIU.

Kusociński nie pobił rekordu światowego.

Zawody lekkoatletyczne między Austrją i Polską zakończyły się na korzyść drużyny austrjackiej. Polacy osiągnęli w ogólnej klasyfikacji 58 punktów; Austrja 62 punkty.

Polacy zawiedli w sprintach. Bieg na 100 m. wygrali bezapelacyjnie austrjacy Lechner i Klein, bieg zaś na 400 m. po ciężkiej, również wygrywa austrjak Gudenus przed Biniakowskim. Bieg 100 m. przez płotki Lengner ustanawia nowy rekord austrjacki 15 sekund przed Nowosielskim, który również ustanawia rekord Polski 15.1. Oba rekordy jednakże nie będą uznane z powodu braków formalnych. Sztafety również przyniosły klęskę Polsce .

Kusociński wprawdzie przyszedł pierwszy w biegu na 3000 mtr. jednakże rekordu światowego na 2 mile angielskie nie pobił. Uzyskał czas 9.20.2 a więc blisko o 20 sekund gorszy od rekordu światowego Nurmiego.

* * *

Niespodziewana porażka w Wiedniu, gdzie według wszelkich obliczeń powinniśmy byli odnieść łatwe zwycięstwo, spowodowana została w pierwszym rzędzie faalnem nastawieniem psychicznem drużyny po znanym postępku Kusocińskiego.

Ale niezależnie od tego istnieje i drugi winowajca. Tym jest PZLA, który pozwolił sobie na nienotowany w dziejach naszej lekkoatletyki eksperyment rozegrania trzech meczów w ciągu 9 dni.

Kusociński otrzymał od losu gorzką nauczkę, że wywyższanie spraw osobistych ponad dobro ogólne nie zawsze się opłaci.

——oOo——

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W ZAGÓRZU.

W ub. niedzielę na boisku „Sokoła" w Zagórzu odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy: 35 ZDH. z Klimontowa, a 48 ZDH. z Zagórza, w których zwyciężyła 48 Zagórze w stosunku 57:43. Ważniejsze wyniki:

100 m. **Skubek** (48 Zagórze) 12.1 sek., 800 m. **Dzieło** (48 Zagórze) 2 min. 25 sek., skok wdal **Skubek** (48 Zagórze) 5.53 mtr., 1500 m. **Śpich** (35 Klimontów) 5 min. 5 sek., dysk. **Skubek** (48 Zagórze) 29.80 mtr. Zawody cieszyły się dużem zainteresowaniem.

——oOo——

SCHMELING ZWYCIĘŻYŁ WALKERA.

Onegdaj na stadjonie Madison Square Schmeling pokonał Walkera, w 8 rundzie przez techniczne k. o.

Schmeling przez swe zwycięstwo nad Walkerem, zakwalifikował się ponownie do walki o tytuł mistrza świata.

Nawałnica na pograniczu.

4 osoby zabite przez pioruny.

Z Pińska donoszą, iż onegdaj na terenie odcinków granicznych Mikaszewicze, Jaśkowicze i na terenie pow. pińczowskiego oraz koszyrskiego szalała gwałtowna burza, połączona z uderzeniami piorunów.

Potężna wichura zerwała przeszło z 50 domów dachy, powywracała stodoły i stajnie, zniszczyła kilka set drzew i połamała przeszło 100 słupów telefonicznych, zrywając i niszcząc jednocześnie druty, w wyniku czego przez pewien czas powiaty były odcięte od świata.

Od uderzeń piorunów 4 osoby poniosły śmierć, kilka osób odniosło ciężkie porażenia i dogorywa w szpitalach.

Włościjanin Adam Myciński ze wsi Mirenice koło Mikaszewicz, powracając z lasu porwany został przez wicher i odrzucony na łąkę oddaloną około 50 mtr. Myciński odniósł złamanie ręki i nogi. Podobny wypadek zdarzył się na polu w pobliżu wsi Niemiro w rejonie Jaśkowicz, gdzie silny wicher porwał 11--letnią Zosię Szewszenkównę, która na szczęście nie odniosła większych obrażeń prócz pokaleczenia twarzy i rąk.

——oOo——

Parowki, ugotowane przy pomocy radja.

Najnowszą sensacją w świecie radjowym jest pomysł, zrealizowany przez techników w Pittsburgu, gotowania przy pomocy radja i specjalnego aparatu, przystosowanego do odbiornika radjowego.

W epoce radjofonji i telewizji niby już chyba nas zadziwić nie mogło, a jednak ten pomysł wydaje się

tak nieprawdopodobny!

Speaker zawiadamia abonentów o godzinie obiadu lub kolacji i daje wskazówki, jak go należy przygotować.

Każda stacja nadawcza będzie miała ustalone menu, tak jak program muzyczny lub odczytowy. Kucharze w przyszłości nie będą narażeni na oparzenia i gorąco, gdyż promienie, które mają zgotować zupę na odległość, przechodzą między dwiema tarczami,

nie wywołując wrażenia gorąca.

Największa trudność będzie polegała na obraniu sobie stacji, z najbardziej apetycznym jadłospisem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.